

Informacja

MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH nt. polityki zagranicznej RP w 2008 roku

Panie Marszałku,
Panie Posłanki i Panowie Posłowie!
Szanowni goście, Ekszelencje i członkowie Korpusu Dyplomatycznego!

Od 18 lat ministrowie spraw zagranicznych Rzeczypospolitej stają przed Wysoką Izbą, by przedstawić program działań na kolejny rok. Ten zaszczytny obowiązek przypadł obecnie mnie. A ponieważ jest to pierwsze *exposé* ministra spraw zagranicznych rządu Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, pragnę zarysować bardziej panoramiczny obraz polskiej polityki zagranicznej na najbliższe lata. Dlatego proszę o wybaczenie, że debata odbywa się nieco później niż nakazywałaby tradycja, co zresztą nastąpiło z przyczyn niezależnych ode mnie.

Polityka zagraniczna, codzienna współpraca i konfrontacja państw i narodów, a także splatanie się ich celów i interesów, jest jak lustro, w którym możemy się przeglądać jako wspólnota. Widać w nim wielkość bądź małość, prestiż bądź lekceważenie, rozwój lub upadek. Zmienność tych czynników w czasie ukazuje skąd przyszliśmy, kim jesteśmy i co powinniśmy czynić, by umacniać Rzeczpospolitą.

Mówię to mając świadomość, że w tym roku obchodzić będziemy 90. rocznicę odzyskania niepodległości – rocznicę dni, kiedy to Józef Piłsudski wysyłał telegramy obwieszczające światu odrodzenie się Państwa Polskiego. Telegramy, dzięki którym do Warszawy, po prawie półtorawiecznej nieobecności, powróciły poselstwa innych państw.

Ani dyplomacją, ani orężem, nie udało się obronić naszej niepodległości. Mimo wielkich osiągnięć, dwudziestej pierwszej rocznicy odrodzenia Rzeczpospolita już nie świętowała. Nie było jej już bowiem na politycznej mapie Europy.

Szanowni Państwo,

Podobnie jak tamta rocznica, tak i przypadające na przyszły rok dwudziestolecie zrzucenia jarzma komunistycznego, skłania do refleksji historycznej. Zwłaszcza do zastanowienia się nad tym, **co stanowiło o sile, a co o słabości państwa polskiego na przestrzeni jego dziejów.**

Pamiętamy, że jeszcze dwadzieścia lat temu, w 1988 roku, Polska, choć była podmiotem prawa międzynarodowego, nie była ani państwem suwerennym, ani demokratycznym, ani nowoczesnym. Nasza polskość i europejskość sprowadzała się do kontestatorskiej prześmiewczości, do konspiracyjnego kultuwowania wolnościowych tradycji, do trwania przy wierze i Kościele i protestu w okresach desperacji i nadziei.

Ten sposób afirmacji polskości i europejskości rzutuje na nasze samo postrzeganie także dzisiaj. Po prawie trzystu latach tak licznych nieszczęść, naprawdę trudno uwierzyć, że być może dopłynęliśmy do przyjaznego portu.

Oddając hołd temu wszystkiemu, co bohaterkie i wielkie w wysiłku niepodległościowym minionych – a także nadal jeszcze żyjących – pokoleń, nie ulegajmy jednak pokusie rozpamiętywania krzywd i trwania w nieufności.

Żyjemy w wolnej, suwerennej i demokratycznej Polsce. Jesteśmy członkami Unii Europejskiej i Przymierza Atlantyckiego, wiążącego Europę ze Stanami Zjednoczonymi. Mamy więc wszyscy wszelkie powody do satysfakcji i poczucia bezpieczeństwa.

Patriotyzm nie powinien sprowadzać się do kultu chwalebnych zwycięstw i klęsk; mamy sporo innych tytułów do chwały.

Chyląc czoła przed „państwem podziemnym“ z kolejnych polskich insurekcji i powstań, otoczmy szacunkiem „państwo naziemne“ - z potrzebną mu nowoczesną infrastrukturą, wydajną gospodarką, sprawną administracją i silnym wojskiem. Klimatowi demokracji bardziej bowiem sprzyja pragmatyczna kalkulacja niż rewolucyjna zapalczliwość. Zdając sobie sprawę z problemów do rozwiązania, kierujemy się taką koncepcją nowoczesności, która polega bardziej na poczuciu własnej wartości i otwartości niż na podejrzliwości i zamykaniu się przed światem.

Droży Państwo,

Przełom 1989 roku ukierunkował bieg naszej historii na dokonania przypominające cywilizacyjny skok Polski piastowskiej sprzed tysiąca lat. Wtedy to Polska stała się współdziedzicem tradycji antycznej i chrześcijańskiej tożsamości. Związki z Czechami i Węgrami oraz przymierze z niemieckimi władcami Świętego Cesarstwa Rzymskiego wprowadziły Polskę w polityczny krwiobieg świata łacińskiego.

Pojednanie z Niemcami, współdziałanie z państwami wyszehradzkimi, a w szczególności członkostwo Polski w instytucjach świata zachodniego świadczą o przywróceniu geniusza piastowskiego do naszych najnowszych zmagania o tożsamość – polską i europejską zarazem.

Tego, co Piastom zabrało kilka wieków – integracji cywilizacyjnej z głównym nurtem Europy - teraz dokonaliśmy w mgnieniu oka. Nikt nam tego nie dał w prezencie – sami, choć z pomocą przyjaciół, tego dokonaliśmy. A dokonawszy tego Polska, tak jak ponad 600 lat temu, stała się punktem odniesienia i modelem transformacyjnym dla naszych wschodnich sąsiadów, w szczególności zaś dla pobratymczego narodu ukraińskiego. Wtedy, w dobie jagiellońskiej, Rzeczpospolita upowszechniała wzorce wolności szlacheckiej i tolerancji, stając się magnesem utrzymującym przez kolejne stulecia wieloetniczną mozaikę elit naszego regionu. Dlatego uważamy, że przesłanie Unii Lubelskiej dokona się dopiero gdy nasi wschodnioeuropejscy bracia, aspirujący do członkostwa w Unii Europejskiej, znajdą się w jej obrębie. I nie jest to jakiś staro-nowy mesjanizm, lecz praktyczne spostrzeżenie, że umacnianie wolności i demokracji w naszym otoczeniu służy i Rzeczypospolitej.

Polska będzie normalnym europejskim krajem, gdy będzie miała normalnych europejskich sąsiadów po obu stronach swojej granicy.

Stylistyka dyplomacji zależy w kapitalnym stopniu od wyjściowych przesłanek, zwłaszcza doktrynalnych. Ideologowie chętnie uciekają się do pojęć ostatecznych, zazwyczaj pojmowanych arbitralnie, jak „interes narodowy“ albo „racja stanu“. Ileż to razy nasłuchaliśmy się w ostatnich latach o „interesach narodowych“, którymi wywijano, niczym maczugą, w odniesieniu do naszych zachodnich i wschodnich sąsiadów. Każdy kto miał inne zdanie był z definicji ignorantem lub zdrajcą.

Warto by więc może zastanowić się nad przekonującą **definicją „interesu narodowego“** współczesnej Polski. Zapewne zgodzimy się, że najważniejsze jest to, aby nasz naród miał poczucie kontroli nad swoim losem. Ale nie wystarczy być wolnym - trzeba jeszcze umieć konkurować. A więc aby być, trzeba się umacniać. A umacnianie się to dorównywanie przez Polskę do poziomu rozwoju co najmniej naszego środowiska unijnego. Członkostwo Polski w Unii Europejskiej, inspiruje nas do dokonania skoku cywilizacyjnego. **Taki rozwój cywilizacyjny bezwzględnie leży w naszym interesie narodowym.**

Zatem nasz polski interes narodowy nie jest sprzeczny z procesem integracji europejskiej, a wręcz przeciwnie, pokojowa integracja Europy leży w naszym bezpośrednim interesie. Nie bójmy się tego procesu, nie straszmy współobywateli groźbą powstania europejskiego superpaństwa, skrywającego wyimaginowane poddaństwo wobec większych i silniejszych. Nie tak przebiegał i nie na tym polega proces rozwoju i integracji Europy. Na podległość nie godzimy się nie tylko my, nie godzi się żaden z europejskich narodów.

Unia Europejska to nie groźni ‘Oni’; Europa i Unia, to my.

Konsekwencją tego niezrozumienia były toporne wystąpienia „twardej dyplomacji“, wprawiające naszych unijnych partnerów w osłupienie podobne temu, które u ludzi Renesansu wywoływały szarże Don Kichota na wiatraki.

W dzisiejszej Europie przesadna retoryka jest po prostu kontrproduktywna. Naszego miejsca w europejskiej rodzinie i na świecie nie wyznaczają butne, często przepełnione kompleksami słowa. To miejsce wyznaczają zupełnie inne rzeczy: zdrowie naszej demokracji, poziom rozwoju gospodarczego, kompetencja i skuteczność administracji państwowej i samorządowej, niezawisłe i sprawne sądownictwo, niezależne media, wysoka aktywność społeczeństwa obywatelskiego, silna pozycja organizacji pozarządowych, umiejętność współdziałania z partnerami społecznymi w kraju i za granicą. Jednym słowem – świadomość wspólnych celów, profesjonalizm i skuteczność.

Potrzebne jest nam zrozumienie na czym polega proces zachodniej integracji by służył pożądanym przez Polskę celom. Jakim? Otóż polega on na wzmocnieniu naszej pozycji we wspólnocie. Uwarunkowane jest to stopniem naszego wpływu na wypadkową działań wszystkich europejskich partnerów. Wymaga to wczucia się w interes zbiorowości unijnej i utożsamienia się z nim. W Unii Europejskiej, w **pojedynek nie da się niczego wygrać, przegrać łatwo**. Naturalnie takiej samej postawy oczekujemy od innych. Tę organiczną współzależność między tym, co narodowe, a tym, co wspólnotowe, rozumieli już konserwatywni i chrześcijańsko–demokratyczni ojcowie-założyciele zachodniej integracji. Pogląd ten podzielali także europejscy socjaldemokraci – oni wszyscy wspólnie pogłębiali przez ponad 50 już lat integrację europejską.

Natomiast w Polsce prawdy te dopiero teraz zaczynają do nas docierać. Sowiecki typ integracji, który sprowadzał się do radzieckiego hegemonizmu i interwencjonizmu w duchu doktryny Stalina-Breżniewa, nie rodził bowiem takich wspólnotowych postaw. Wręcz przeciwnie - skłaniał państwa satelickie do zamykania się – na ile to było możliwe – w osłonie pierwotnej substancji narodowej - coraz bardziej jednowymiarowej, bo wyzbytej twórczej inspiracji z zewnątrz, a tym samym kosztującej w anachronizmie.

Dlatego tak ważna dla nas jest afirmacja wartości europejskich jako podstawy solidarności, jako generatora kompromisu napędzającego unijne współdziałanie. Ponad 80% naszych rodaków wspiera członkostwo Polski w Unii Europejskiej, także dlatego, że ma świadomość, iż to my korzystamy dzisiaj z unijnej solidarności.

Uważam, iż zrozumienie potrzeb rozwojowych dzisiejszej Unii Europejskiej, jest wyzwaniem nie tylko dla mieszkańców kontynentu po naszej stronie Łaby. Tak jak nas nic nie zwalnia z obowiązku dogłębnego rozumienia Unii, tak i od naszych starszych stażem partnerów oczekujemy nie tylko wiedzy, ale i otwartości na specyfikę etapu rozwojowego, w którym znajdują się nasze społeczeństwa i gospodarki. Europa nie zjednoczy się mentalnie dopóki nasi

zachodni partnerzy nie zadadzą sobie trudu aby zrozumieć, naprawdę zrozumieć, że **nasza walka o wolność w drugiej połowie 20 wieku, to takie samo europejskie doświadczenie jak ich dobrobyt tamtych lat.**

Oczekujemy tego tym bardziej, że ostatnie lata dowiodły, iż rozszerzenie Unii ani nie obniżyło stopnia jej decyzyjności, ani też nie wpłynęło na zmniejszenie jej konkurencyjności. Wręcz przeciwnie – nowi członkowie UE to dzisiaj awangarda dynamicznego rozwoju i społeczeństwa pełne wiary w przyszłość Unii.

Panie Posłanki,
Panowie Posłowie,

Nasz nadrzędny interes narodowy to potrzeb cywilizacyjnego skoku, co wymaga sprzyjającego, a zwłaszcza bezpiecznego kontekstu międzynarodowego. W dalszej perspektywie - to wypromowanie naszego kraju do rzędu czołowych państw europejskich. Temu celowi strategicznemu służyć będzie realizacja pięciu priorytetów.

Po pierwsze: **Polska silna mocą solidarnej Unii Europejskiej.**

Unia Europejska jest zjawiskiem unikalnym we współpracy międzynarodowej. Unia nie jest ani „superpaństwem“, ani zwykłą organizacją międzynarodową. Fundamentalna w przypadku Unii jest równorzędność różnych porządków jej funkcjonowania, czyniących z niej przestrzeń dobrowolnych samoograniczeń i kreatywnych kompromisów, wypracowywanych w imię osiągania nowych celów rozwojowych. Ważne jest to, że partnerska natura Unii przeorientowuje tak nas, jak i inne państwa członkowskie, z egoizmów narodowych na prymat zasady pomocniczości i wspólnego dobra. A tym samym wspólnych uwarunkowań i wyzwań, wspólnych szans i zagrożeń, wspólnych interesów i wspólnych korzyści.

Pierwszoplanowe znaczenie ma więc umocnienie i usprawnienie podstaw prawno-instytucjonalnych Unii Europejskiej. Liczymy, że po decyzji Sejmu i Senatu, podpis Pana Prezydenta Lecha Kaczyńskiego uwieńczy proces i sprawi, że Polska jak najszybciej dołączy do grupy krajów, które ratyfikowały Traktat Lizboński.

Stoimy w Unii przed ważną debatą budżetową, wynikającą z przeglądu budżetu na lata 2007-2013 oraz z potrzeby wypracowania nowej długofalowej perspektywy finansowej na następnych 7lat. Prawdą jest, że ułożenie budżetu sprowadza się do sztuki równomiernego podziału rozczarowań. Nie może to jednak być drogowskazem dla Unii, przed którą mnożą się nowe wyzwania i obowiązki. Po przyjęciu Traktatu Lizbońskiego wyzwaniem stanie się również reforma polityk UE: rolnej i spójności. Nie zgodzimy się na ich przeniesienie do budżetów państw członkowskich. Natomiast popieramy realizację Strategii Lizbońskiej. Zdecydowanie opowiadamy się za utrzymaniem budżetu Unii na poziomie przekraczającym 1% Produktu Krajowego Brutto całej Unii

Europejskiej. Czynimy to świadomi, że nadejdzie czas, gdy nowoczesna i zamożna Polska zostanie płatnikiem netto do unijnego budżetu i będzie mogła pomagać innym. Zabiegamy o to, aby zmiana mechanizmów finansowania rozwoju nauki i techniki w Polsce prowadziła do ich zharmonizowania z polityką badań i innowacji Unii Europejskiej. Długofalowym celem pozostaje wprowadzenie w Polsce wspólnej waluty unijnej – euro. Datę wejścia do strefy euro ustalimy, biorąc pod uwagę wymogi rozwoju naszej gospodarki oraz gotowość społeczną.

Traktat Lizboński stworzył przesłanki do wydatnego wzmocnienia Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa. Polska ma wszelkie dane, by być kluczowym aktorem na tej scenie. Pogłębienie integracji unijnej powinno iść w parze ze wzmacnianiem aktywności Unii zarówno w jej sąsiedztwie, jak i w skali globalnej. Zależy nam na nadaniu odpowiedniej dynamiki Europejskiej Polityce Sąsiedztwa, zwłaszcza w wymiarze wschodnim. Wynika to nie tylko z usytuowania Polski na wschodnich obrzeżach UE, ale także z uzmysławiania sobie, że na wschód od naszych granic mamy do czynienia z **europejskimi sąsiadami**, podczas gdy na kierunku południowym, w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie – z **sąsiadami Europy**. To elementarne rozróżnienie.

Niemniej doceniamy wysiłki tych członków Unii Europejskiej, którzy poprzez Wymiar Południowy Europejskiej Polityki Sąsiedztwa pragną przyczynić się do pokojowego rozwoju, stabilizacji i dobrobytu państw Szerokiego Bliskiego Wschodu. Świat będzie bezpieczniejszy gdy na Bliskim Wschodzie zapanuje pokój i powstaną warunki rozwojowe dla milionów młodych ludzi w ich własnych krajach.

Aktywność w odniesieniu do kierunku wschodniego unijnej polityki zagranicznej powinna pozostać polską specjalnością. Właśnie z uwagi na nasze położenie, historyczne doświadczenia, powiązania kulturowe ze Wschodem, wreszcie ze względu na potencjał i kompetencje, nie tylko czujemy się predestynowani do wschodniej specjalizacji, ale jesteśmy do niej wręcz zachęcani przez głównych partnerów unijnych.

Zamierzamy to czynić z naszymi najbliższymi partnerami, z którymi dzieliliśmy los w przeszłości, z Czechami, Słowacją i Węgrami, z Estonią, Litwą i Łotwą, także z Rumunią i Bułgarią. Szczególne partnerstwo w tej mierze tworzy się w stosunkach ze Szwecją. Polityka sąsiedztwa na kierunku wschodnim służyć ma podnoszeniu standardów społecznych i ustrojowych naszych sąsiadów do poziomu unijnego. W rezultacie polityka sąsiedztwa dopełni ich indywidualne umowy o partnerstwie i współpracy z Unią, które wytyczą perspektywę europejską dla najbardziej zaawansowanych państw.

Taki moment nastał w przypadku umowy pomiędzy Unią a Ukrainą. Ukraina jest bowiem coraz bardziej wiarygodnym kandydatem do członkostwa w instytucjach Zachodu. Zachęcamy naszych partnerów i sojuszników, aby w odniesieniu do Ukrainy w kreatywny sposób sprzęgali elementy stymulowania

reform z egzekwowaniem od niej postępów transformacyjnych. Zaś naszych ukraińskich przyjaciół przekonujemy, że to przede wszystkim ich gotowość dostosowawcza zadecyduje o członkostwie Ukrainy w instytucjach świata zachodniego.

Integracja Ukrainy potwierdzi siłę europejskiego modelu cywilizacyjnego.

Coraz bliższy jest też termin rozpoczęcia rokowań między Unią Europejską, a Rosją w sprawie nowej umowy o Partnerstwie i Współpracy. Polskie postulaty zdjęcia rosyjskiego embarga na eksport produktów zwierzęcych i roślinnych oraz przyjęcie przez Komisję Europejską brzemienia negocjacji z Rosją w duchu solidarności energetycznej, zostały spełnione. Nie będziemy więc blokować wszczęcia tych negocjacji.

Zastanówmy się jednak nad wnioskami wynikającymi z dotychczasowego kryzysu negocjacyjnego. Dla Unii Europejskiej są one bezsporne – tylko mówienie jednym, wyważonym i stanowczym głosem, daje efekty. Sygnał przekazany na unijno-rosyjskim szczycie w Samarze został dobrze zrozumiany. Pokazał, że konsolidacja Unii jest nie tylko ważna dla samej Unii, ale i przyczynia się do prowadzenia przez Rosję bardziej konstruktywnej polityki.

Przesłanie, jakie płynie do Rosji, sprowadza się do pokazania jej, że Unia Europejska, i w ogóle świat zachodni, chce z nią współpracować. Chce współpracować, ale bez jednostronnego przypisywania sobie szczególnych praw. My, Polacy, podobnie jak inni członkowie Unii Europejskiej, uważamy, że zaufanie obu stron tej współpracy wzrosłoby, gdyby opierało się na wspólnie respektowanych wartościach. Skoro jednak Rosja upiera się przy swoim systemie wartości, zasadzającym się na własnych tradycjach i kodach kulturowych, wówczas oparcie współpracy unijno-rosyjskiej na uzgodnionych „regułach gry” musi nam wystarczyć. Do tego przekazu odwoływało się stwierdzenie Premiera Donalda Tuska – w duchu realizmu, w miejsce nieskutecznego nieprzejednania – że **„będziemy współpracować z Rosją, taką, jaką ona jest.”** Polsko-rosyjskie mechanizmy współpracy i dialogu, takie jak Komitet Strategii Współpracy, Forum Dialogu Obywatelskiego, Grupa do Spraw Trudnych są gotowe, przynajmniej po polskiej stronie. Dajmy im szansę.

Pragnę tu zwrócić się do naszych białoruskich sąsiadów i zapewnić ich, że Białoruś może liczyć na polskie wsparcie wszędzie tam, gdzie postawi na poszanowanie praw człowieka i praw politycznych opozycji, dialog i kompromis, oraz na otwartość wobec Europy. Będziemy gotowi podobnie jak cała Unia Europejska, udzielić Białorusi pomocy w jej rozwoju. To także postulaty i interes białoruskiego obozu niepodległościowego i demokratycznego oraz polskiej mniejszości w tym kraju.

Priorytetem będzie sprawne stosowanie przez urzędy konsularne procedur Schengen. Wzmocniona ochrona granic unijnych nie może prowadzić do tworzenia

nowych barier na kontynencie. Chcemy takiego uregulowania zasad ruchu osobowego ze wschodnimi sąsiadami, aby nie stwarzać niepotrzebnych ograniczeń w przyjazdach. Tym zaś, którzy w nas widzą rusofobów powiadamy: chcemy by obywatele Federacji Rosyjskiej, podobnie jak Ukrainy czy Białorusi, Mołdowy czy Gruzji, mieli jak najbardziej ułatwiony dostęp do Unii Europejskiej, by mogli swobodnie przybywać jako mile widziani turyści, studenci i przedsiębiorcy.

Z drugiej strony, niepokoi nas rosnące napięcie wokół Gruzji i próby naruszenia jej integralności terytorialnej. Kierujemy z tego miejsca ku naszym gruzińskim przyjaciołom słowa solidarności i zapewnienie, że sprawa ich bezpieczeństwa oraz euroatlantyckiej integracji leży Polsce na sercu.

Panie Posłanki i Panowie Posłowie !

Wspólna unijna polityka zagraniczna, aby być skuteczną na jakimkolwiek ważnym dla interesów Unii kierunku – zarówno w odniesieniu do Chin i w ogóle Azji, na kierunku śródziemnomorskim i wobec Szerokiego Bliskiego Wschodu, a także w stosunku do Ameryki Łacińskiej i Afryki – wymaga uprzedniej konsolidacji wewnątrzunijnej. Ważną rolę w tym procesie odgrywają duże państwa unijne, wśród których jest Polska.

Kluczowa przy kreowaniu wspólnej polityki zewnętrznej Unii Europejskiej będzie postawa naszych weimarskich partnerów – Niemiec i Francji.

Do niektórych nie dotarło jeszcze, **że Niemcy są dzisiaj naszym sojusznikiem.** To prawda, że Niemcy są krajem, który po zjednoczeniu przechodzi przez proces redefinicji własnej tożsamości historycznej, politycznej i kulturowej. Proces ten dokonuje się jednak w ramach opcji niezmiennie demokratycznej i europejskiej. Pamiętajmy, co w roku 1990 – roku zjednoczenia Niemiec – powiedział kanclerz Helmut Kohl: „Niemcy to nasza ojczyzna, ale Europa to nasza przyszłość“. My dodajemy: **dla nas to wspólna przyszłość i wspólny europejski interes.** Pod względem głębi i trwałości demokracji oraz wyboru proeuropejskiego dzisiejsze Niemcy - w zestawieniu z poprzednimi swoimi dziejowymi wcieleniami - dokonały bezprecedensowego wyboru. Nasz zachodni sąsiad cieszy się zaufaniem europejskich i amerykańskich sojuszników. Polska również ma nadzieję na dialog i możliwie najbliższą współpracę z Niemcami, które pozwolą przezwyciężyć historyczne uwikłania. **Zapomnieć nie możemy, ani nam nie wolno.** Niemniej wielkie przesłanie polskich biskupów z 1965 roku pozostaje w mocy.

Oprócz pojednania polityczno-historycznego, Polska oczekuje od Niemiec partnerskiego dialogu o charakterze strategicznym, na wzór stosunków niemiecko-francuskich. Liczymy na wykonanie zawartych traktatów i umów. Nastawiamy się zwłaszcza na współdziałanie w sprawach ważnych dla obu krajów i dla całej Unii. Wschodni wymiar polityki unijnej, który z wielu przyczyn,

historycznych i współczesnych, przyciąga tak samo uwagę Polski jak i Niemiec, stwarza najlepsze pole takiego współdziałania.

Naszym ważnym partnerem pozostaje również Francja. Dla niemałej liczby Polaków przyjaźń polsko-francuska pozostaje pojęciem tak elementarnym i oczywistym jak wiekopomne zwycięstwa Napoleona. Dzisiaj cieszy nas zwłaszcza dowartościowanie atlantyckiego azymutu Francji – a także większe zaangażowanie Paryża na wschodzie.

Powyższe sygnały płynące z Niemiec i Francji dobrze wróżą projektowanemu zdyNAMIZOWANIU współpracy Trójkąta Weimarskiego. Widzimy także rozległe możliwości współdziałania – nie tylko na kierunku wschodnim, – z naszymi wyszehradzkimi, bałtyckimi i nordyckimi sąsiadami oraz z Wielką Brytanią, Niderlandami i państwami śródziemnomorskimi obrzeży Unii. Popieramy pokojową transformację i integrację Bałkanów.

Staramy się również, razem z naszymi partnerami, rozpoznawać kierunki wzrostu nowych potęg, zwłaszcza Chin. Popieramy współpracę Unii i NATO z wypróbowanymi demokracjami pozaeuropejskimi, na czele z Japonią i Indiami. Zdajemy też sobie sprawę z zagrożeń globalnych i nie uchylamy się przed podjęciem stosownych działań by im zapobiec. Naszym kompasem geopolitycznym nie jest już tylko oś wschód – zachód. Poczujemy się coraz bardziej – właśnie w duchu wspólnotowym – do odpowiedzialności za sprawy zglobalizowanego świata, w tym osi północ-południe.

Nie sposób jednak wziąć na siebie odpowiedzialności bez zapewnienia odpowiedniej pozycji naszych reprezentantów w hierarchii instytucjonalnej. „Nic nie jest trwałe bez instytucji“ – mawiał współtwórca europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, Jean Monnet – „ale nic nie jest możliwe bez ludzi“. Tych ludzi, polskich specjalistów i polityków, mamy jeszcze stosunkowo mało na odpowiedzialnych stanowiskach w Unii. W obliczu formowania się unijnej Służby Działań Zewnętrznych oraz planowanego na drugą połowę 2011 roku polskiego przewodnictwa w Unii, będziemy zabiegać o to, aby przed Polakami otworzyła się droga do kierowniczych stanowisk w Unii.

Wysoki Sejmie!

Nasz **drugi priorytet**, to umocnienie roli Polski w światowym systemie bezpieczeństwa. Nigdy w historii świata w tak małym stopniu nie zagrażał konflikt globalny, a zarazem tak realne nie były konflikty lokalne. Co więcej, nigdy tak złowieszczo nie majaczyło widmo użycia w takich konfliktach broni masowego rażenia. Powstaje więc pytanie: jak NATO, najsilniejszy sojusz wojskowy świata, który przez dziesięciolecia skutecznie odstraszał radzieckie monstrum militarne, ma teraz – po zaniku zagrożenia sowieckiego – reagować na tego typu nietradycyjne zagrożenia?

Asymetryczność obecnych zagrożeń, na które niepodobna odpowiedzieć zmasowanym kontratakiem wojskowym, a niekiedy w ogóle nie sposób zareagować w formule natychmiastowego odwetu, rodzi frustracje i wątpliwości co do tego, czy w takich warunkach sojusznicza odpowiedź w ogóle jest wiarygodna. W niektórych krajach zadawane są wręcz pytania o celowość sojuszy czy potrzebę utrzymywania sił zbrojnych. Są to jednak dylematy pozorne, wyłącznie dla tych, którym dzięki szczęśliwemu położeniu geograficznemu wydaje się, że już mieszkają w postmodernistycznym raju, gdzie konflikt zbrojny stał się po prostu przeżytkiem. My, jako kraj graniczny Sojuszu, musimy pamiętać o powiedzeniu, że **każdy kraj ma wojsko – swoje, lub obce**. Wielokrotnie przekonał się, że na dłuższą metę własne jest zdecydowanie lepszym rozwiązaniem...

Sojusz Północnoatlantycki zachowuje dwie fundamentalne cechy. W wymiarze politycznym pozostaje kluczowym instytucjonalnym łącznikiem dwóch gałęzi cywilizacji zachodniej: północnoamerykańskiej oraz europejskiej. W wymiarze zaś wojskowym nadal zapewnia państwom sojuszniczym wymierną osłonę.

Wysoka Izbo,

Polska zamierza pozostawać czynnikiem aktywizującym NATO. Uważamy, iż dojrzał czas, żeby NATO wypracowało nową strategię. Jej integralnym elementem powinna być wizja rozszerzania Sojuszu, której zwiastunem była satysfakcjonująca nas zapowiedź, że Ukraina i Gruzja są potencjalnymi kandydatami do członkostwa. Sprzyjamy też modernizacji NATO i jego dostosowywaniu do wymogów tworzonych przez współczesne zagrożenia, a także angażujemy się w wojskowe przedsięwzięcia Sojuszu, w tym operacje ekspedycyjne i stabilizacyjne – takie jak np. sojusznicza operacja w Afganistanie.

Nasze zaangażowanie w działania sojusznicze przynosi nam wydatki i ryzyko ale także korzyści. Zaangażowanie to potwierdza wiarygodność sojuszniczą Polski. Dodatkowo, weterani operacji stabilizacyjnych stanowią dzisiaj rdzeń polskich sił zbrojnych.

W odpowiedzi oczekujemy od naszych sojuszników zachowania równowagi pomiędzy działaniami podejmowanymi poza obszarem traktatowym, a zdolnością Sojuszu do tradycyjnej obrony terytoriów państw członkowskich. Oczekujemy także, że Polska stanie się miejscem ulokowania niektórych elementów infrastruktury sojuszniczej oraz instalacji wojskowych NATO. Chcemy również, by w większym niż dotychczas stopniu, polscy oficerowie byli wybierani do najwyższego kręgu dowódczego oraz uczestniczyli w planowaniu strategicznym i operacyjnym, szczególnie w przypadku przedsięwzięć wojskowych, w których udział biorą żołnierze Wojska Polskiego.

Wysoka Izbo !

W dziedzinie bezpieczeństwa należy zwrócić uwagę na strategiczne partnerstwo łączące nas ze Stanami Zjednoczonymi. Partnerstwo to daleko wykracza poza wymiar pogłębionego dialogu politycznego i współdziałania wojskowego. Zniesienie obowiązku wizowego dla obywateli polskich udających się do USA byłoby symbolicznym i praktycznym jego dopełnieniem.

Najważniejsza jest jednak inna sprawa. Jestem przekonany, że Amerykanie są świadomi polskiej wiarygodności sojuszniczej, której dowód dawaliśmy niejednokrotnie i nadal dajemy. Wiedzą zarazem, że Polacy zauważają gotowość Stanów Zjednoczonych do podjęcia ryzyka i ponoszenia ofiar w sprawie wolności i demokracji w świecie. Ten wzajemny szacunek i sympatia powinny przekładać się na konkrety, które zostaną splatecone z nawiązką w godzinie próby. Dlatego przyjmując z dobrą wolą amerykańską argumentację w kwestii obrony przeciwrakietowej, oczekujemy równocześnie, że zgodnie z zapowiedzią prezydenta George'a Busha po spotkaniu z premierem Donaldem Tuskiem 10 marca, Stany Zjednoczone odegrają **aktywniejszą rolę w modernizacji polskich sił zbrojnych**. To właśnie, a nie kwestia wiz, jest najważniejszą sprawą w naszych wzajemnych stosunkach. Będzie to również dowód naszego rzeczywistego partnerstwa i namacalny probierz intencji naszego przyjaciela.

Panie Posłanki i Panowie Posłowie !

Jesteśmy przekonani, że również Unia Europejska powinna aktywniej włączać się w zapewnianie bezpieczeństwa oraz przywracanie – także środkami wojskowymi – pokoju i stabilności w skali regionalnej oraz pozaeuropejskiej. Ten aspekt działalności Unii powinien uzupełniać, a nie dublować zdolności NATO. Nie chcemy wybierać, **chcemy mieć dwie uzupełniające się polisy ubezpieczeniowe**. W ramach Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony naszą uwagę skoncentrujemy na takich sprawach, jak reagowanie kryzysowe, pomoc humanitarna, szkolenie kadr i Europejska Agencja Obrony. Będziemy wspierać rozbudowę Europejskich Grup Bojowych. Aktywnie włączamy się do dyskusji nad rewizją Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa.

Polska będzie nadal przeciwstawiać się osłabianiu reżimów kontroli zbrojeń i porozumień rozbrojeniowych, oraz wykonywać zadania z dziedziny kontroli eksportu uzbrojenia i stosowania sankcji. Będziemy wspierać współpracę międzynarodową, służącą powstrzymaniu proliferacji broni masowego rażenia. Kierujemy się nadzieją, że Traktat o Konwencjonalnych Siłach Zbrojnych w Europie zostanie ratyfikowany.

Będziemy poszukiwali sposobów przezwyciężenia kryzysu OBWE i przeciwstawiali się podważaniu jej osiągnięć. Wymagania Rady Europy wobec jej członków, w dziedzinie respektowania standardów praw człowieka i demokracji powinny ulec zdecydowanemu wzmocnieniu. Ta organizacja nie ma służyć do

zawierania zdumiewających kompromisów i nie powinna przymykać oczu na objawy brutalnych niekiedy praktyk rządów państw członkowskich wobec własnych obywateli.

Szanowni Państwo,

Szczególnie ważne jest dla nas bezpieczeństwo energetyczne. Tam gdzie energia staje się instrumentem, a nawet bronią w polityce międzynarodowej, tam przestaje być kwestią gospodarczą, a staje się sprawą bezpieczeństwa państwa. Nakaz solidarności unijnej w dziedzinie bezpieczeństwa energetycznego, płynący z zapisów Traktatu Lizbońskiego, traktujemy jako sprawdzian respektowania wartości unijnych. Za szczególnie ważne uważamy:

- **po pierwsze:** konkretne regulacje unijne, wynikające z ducha solidarności energetycznej będące przełożeniem na język praktyki zasady, że żadne przedsięwzięcia w zakresie energetyki europejskiej nie zostaną sfinansowane przez Unię, jeśli będą postrzegane przez niektóre państwa członkowskie jako kolidujące z ich potrzebami bezpieczeństwa energetycznego. Popieramy większą konkurencję na rynku wytwarzania i przesyłania energii, w szczególności tak zwany Trzeci Pakiet Energetyczny, przewidujący rozdzielenie uprawnień wytwórczych od uprawnień przesyłowych.

- **po drugie:** stanowcze przeciwdziałanie Unii jakimkolwiek naciskom i szantażom ze strony dostawców pozaunijnych. Sprzyjałoby temu zawarowanie w umowach z dostawcami rozwiązań eliminujących tego typu praktyki;

- **po trzecie,** dywersyfikacja źródeł i szlaków dostaw surowców energetycznych do krajów UE oraz stworzenie sieci połączeń i magazynów pozwalających na przesył nośników energii do państwa członkowskiego, które doświadcza – z przyczyn zewnętrznych – deficytu tych nośników.

Polska będzie uczestniczyć w zwalczaniu innych niewojskowych zagrożeń dla bezpieczeństwa, takich jak: zorganizowana przestępczość międzynarodowa, przemyt oraz nielegalny handel bronią i narkotykami, a także handel ludźmi, proceder szczególnie bolesny, mający miejsce także w Europie. Będziemy brali udział w międzynarodowych przedsięwzięciach zmierzających do ograniczenia skutków zmian klimatycznych. Oczywiście świat zwróci się w grudniu na Poznań, gdzie odbędzie się 14-a Konferencja Narodów Zjednoczonych w Sprawie Zmian Klimatu. Troszcząc się o sprawy bezpieczeństwa światowego, nie możemy pominąć Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dlatego będziemy wspierać reformę ONZ, mającą na celu dostosowanie jej do nowych wyzwań i potrzeb. Opowiadamy się za ustanowieniem – w ramach całościowej reformy ONZ – wspólnego, unijnego stałego przedstawiciela w Radzie Bezpieczeństwa.

Ochrona praw człowieka oraz promocja rządów prawa i demokracji stały się jedną z polskich pasji. W Warszawie mieści się Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE. W Warszawie będzie też miał swoją siedzibę

sekretariat Wspólnoty Demokracji, która może odegrać ważną rolę w promocji wartości demokratycznych w skali całego globu.

Promocję tę chcemy ściślej powiązać z pomocą rozwojową, adresowaną do krajów nam bliskich. Takie ukierunkowanie wynika z przekonania, że nasze szczególne doświadczenia w zakresie budowy instytucji demokratycznych i przemian gospodarczych mogą się przełożyć na efektywne wspieranie przez nas procesów transformacji i demokratyzacji w tych krajach. Nowa strategia polskiej pomocy rozwojowej na lata 2008-2015 zakłada włączenie się Polski do Globalnego Partnerstwa na rzecz rozwoju oraz wspieranie idei solidarności międzynarodowej.

Panie Marszałku,

Wysoka Izbo !

Priorytet trzeci naszej polityki to wzmacnianie wizerunku Polski w świecie. Skoro większość obcokrajowców przeważnie wyjeżdża z lepszym mniemaniem o Polsce, niż do niej przyjechało, to znaczy, że nasza marka jest gorsza od naszej rzeczywistości. Nasz wizerunek jest, niestety, nadal obciążony negatywnymi stereotypami. Będziemy więc zdecydowanie przeciwstawiać się wszelkim próbom zniesławiania naszego kraju, zniekształcania lub przekłamywania polskiej historii.

Działania defensywne, to jednak w promocji zdecydowanie za mało. Będę dbał o to, by MSZ wspierało działania służące popularyzacji wiedzy o Polsce i jej historii, zwłaszcza najnowszej. W nadchodzącym roku Polska podejmie działania dla upamiętnienia i podkreślenia szczególnej roli naszego kraju w procesie przemian 1989 roku. To właśnie na terytorium Polski zaczął się 1go września 1939 roku taki porządek światowy, który rzucił swój cień na rozwój całego globu przez następnych 5 dekad, aby zakończyć się - również w Polsce - latem roku 1989. Cieszy nas budowa w Gdańsku siedziby Europejskiego Centrum Solidarności, ruchu symbolizującego naszą skuteczną walkę o niepodległość, demokrację i prawa człowieka.

Mówmy o historii. Ale – apeluję - akcentujmy współczesne aspekty tego, co znaczy czuć się Polakiem. Pokazujemy, że jesteśmy zasłużenie dumni z nowoczesnego Państwa i Narodu Polskiego, bowiem nigdy jeszcze – sparafrazuję tutaj słowa Winstona Churchilla– tak wielu Polakom nie udało się uzyskać tak wiele w tak krótkim czasie. Stajemy się nowoczesnym społeczeństwem otwartym, zadomowionym w świecie instytucji i państw świata zachodniego oraz z ufnością wychodzącym naprzeciw ludziom innych kultur. To najlepsza promocja nowoczesnej Polski. Jak pokazuje sukces zainaugurowanego kilka tygodni temu Roku Polskiego w Izraelu, promowanie Polski otwartej na debatę z własną historią, dumnej z wielu własnych dokonań, a jednocześnie ciekawej zewnętrznego świata, spotyka się z pozytywnym odzewem.

Wysoka Izbo,

Upowszechniając obraz sukcesu Polski, będziemy się starali wypromować Polskę jako kraj, gdzie można bezpiecznie inwestować, oraz dogodnie wytwarzać i sprzedawać.

Nasz dorobek kulturalny może nie tylko przyciągać, ale nawet urzekać i fascynować. W przyszłym roku rozpoczniemy Sezon Polski w Wielkiej Brytanii. W 2010 roku planujemy zorganizowanie na całym świecie obchodów dwóchsetlecia urodzin Fryderyka Chopina, który choć sam promocji nie wymaga, ale - stanowiąc genialne przekształcenie polskiej lokalności i tradycji w wartość uniwersalną - daje nam kolejną szansę promowania Polski w najodleglejszych nawet miejscach globu.

W 2011 roku okazję do promowania Polski w świecie stworzy nasza prezydencja w Unii Europejskiej. Przez 6 miesięcy to właśnie Polska będzie twarzą Europy.

Festynem nowoczesnej Polski w Europie staną się, współorganizowane z Ukrainą, mistrzostwa Europy w piłce nożnej *Euro 2012*. Oby patronował im duch wielkiego Kazimierza Górskiego...

Panie Posłanki i Panowie Posłowie !

Kluczowym elementem wizerunku Polski za granicą są rodacy rozsiani na całym świecie: przedstawiciele starej Polonii, osiadłej na dobre w nowych ojczyznach, Polacy z najnowszej migracji a także mniejszości polskie w krajach naszego wschodniego sąsiedztwa.

To **czwarty priorytet** prowadzonej przez rząd Donalda Tuska polityki zagranicznej. Chodzi o to, aby **Polska była silna pozycją naszych rodaków w świecie, oni zaś byli dumni z Polski.**

Obowiązkiem polskiej służby zagranicznej jest zapewnienie sprawnej opieki konsularnej wszystkim Polakom przebywającym za granicą. W tym celu zwiększać będziemy liczbę urzędów konsularnych w krajach i miejscach, gdzie jest nas najwięcej i najbardziej tego potrzebujemy. Zależy nam, co podkreślił Premier Tusk w swoim exposé, by nasi rodacy – z nowymi doświadczeniami, kwalifikacjami, kapitałem – wracali do Polski. Ale wspierać będziemy również tych, którzy swe życie i aspiracje chcą realizować z dala od Ojczyzny. Muszą wiedzieć, że zawsze – zwłaszcza w potrzebie – mogą na nas liczyć.

W związku z niespotykaną dotychczas mobilnością zawodową Polaków podejmiemy wraz z Ministerstwem Edukacji Narodowej reformę polskiego systemu edukacyjnego za granicą. Ma ona służyć zapewnieniu kontynuacji

polskiego nauczania dzieciom zdobywającym wiedzę w obcych systemach edukacyjnych, a także ich reintegracji szkolnej po powrocie. Zainicjujemy zmiany w ordynacji wyborczej, ażeby ułatwić Polakom za granicą szerszy udział w życiu politycznym kraju poprzez głosowanie korespondencyjne lub internetowe. Chodzi nam o zapewnienie Polakom, w szczególności na Białorusi i w Republice Litewskiej, warunków właściwej realizacji praw mniejszości narodowych oraz odnośnych zapisów traktatowych. Dotyczy to również Polonii w Niemczech. Nowym, ważnym zadaniem służby konsularnej jest obecnie realizacja postanowień ustawy „O Karcie Polaka”.

Wysoki Sejmie !

Jako piąty priorytet poddaję pod rozważenie, że **nie można prowadzić polityki zagranicznej na miarę naszych ambicji bez nowoczesnej służby dyplomatycznej.**

Reformy tej nie można kojarzyć z planami zastąpienia jednej ekipy inną, z pseudoprogramem „odzyskiwania MSZ”, z mrzonkami o budowaniu polskiej dyplomacji od nowa. Realnemu programowi zmian nie służą trywialne tezy i mity, a już na pewno nie okazywanie pogardy ludziom. Prawda o stanie polskiej dyplomacji jest złożona, podobnie jak każdy program jej uzdrowienia.

Program ten musi zawierać w sobie elementy organizacyjne i finansowe. Dyplomacja nie powinna być pracą, jak każda inna, lecz służbą dla Ojczyzny. A przede wszystkim – być dyplomacją kompetencji. Głębokiej wiedzy o mechanizmach Unii Europejskiej, której pracom mamy przewodniczyć za 3 lata. Powszechnej znajomości języka angielskiego i innych języków Unii. Ale nie tylko. Także o wiele szerszej niż obecnie znajomości języków i kultur Rosji i Chin, czy świata arabskiego. Nad tym nie pracowano przez ostatnich kilkanaście lat. Niezbędne są zdolności do reagowania w warunkach kryzysowych, umiejętności sprawnej współpracy z zagranicznymi mediami i organizacjami pozarządowymi.

Taka dyplomacja wymaga wielu inwestycji: przede wszystkim w ludzi, ale także w infrastrukturę i wyposażenie, zwłaszcza w najnowocześniejsze środki łączności. Chciałbym w tym miejscu podziękować Wysokiej Izbie za zrozumienie najbardziej elementarnych potrzeb resortu okazane podczas prac nad tegorocznym budżetem. Dzięki Państwa decyzjom uruchamiamy nową politykę szkoleniową w MSZ. Polskie placówki, po raz pierwszy od kilku lat, urządzają godne obchody naszych świąt narodowych, a oferty podjęcia pracy w naszym resorcie nie budzą już takiej obojętności, jak jeszcze w ubiegłym roku. MSZ rozpoczyna także nowy model współpracy z polskimi ekspertami i ośrodkami naukowymi.

Przedłożę wkrótce projekt nowelizacji ustawy o służbie zagranicznej. Dzięki połączeniu MSZ i Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej po 1 stycznia 2009 roku, powstanie nowoczesny resort Spraw Zagranicznych. Stworzy on tak potrzebną nam już od lat, syntezę klasycznej dyplomacji (skupiającej się na sprawach polityki bezpieczeństwa i stosunków bilateralnych) z unikalnym potencjałem wiedzy na temat współpracy europejskiej, stworzonym w minionych latach przez UKIE.

Czas integracji Polski z Unią minął, dzisiaj w Unii jest cała Polska, całe nasza administracja i każdy obywatel. Tym większa musi być nasza kompetencja w sprawach unijnych i zdolność koordynowania wszystkich naszych interesów i inicjatyw. Ufam, że perspektywa polskiej prezydencji w Unii Europejskiej umożliwi przeprowadzenie inwestycji dających nam nowe instrumenty działania oraz nowy wizerunek. Obecny rząd zaczął swą pracę od błyskawicznej decyzji o zakupie nowej siedziby dla polskiego przedstawicielstwa w Brukseli, tak by Polska w chwili swojego przewodnictwa w Unii miała siedzibę godną swego znaczenia w Europie. Jestem przekonany, że w odróżnieniu od poprzedników nie będzie też potrzebował kolejnych 10 lat na zbudowanie ambasady w Berlinie. Jest moim marzeniem, żeby polski budżet kształtował się tak, by za kilka lat możliwe było zbudowanie nowych budynków polskich przedstawicielstw w Waszyngtonie, Moskwie i Kijowie. Nie potrzebujemy tam pałaców i rozbudowanych powierzchni reprezentacyjnych. Potrzebujemy funkcjonalnych, i bezpiecznych biur, które architektonicznie i pod względem wystroju dadzą najlepsze świadectwo polskiej sztuki projektowej.

Świadom odpowiedzialności za powierzone nam przez podatnika pieniądze, nie zaniedbam okazji do oszczędzania i racjonalizowania naszych wydatków. Bardziej nowoczesna i mobilna dyplomacja pozwoli na zredefiniowanie mapy naszej obecności dyplomatycznej w świecie. Już rozpocząłem i będę kontynuował proces przeglądu zarówno dyslokacji placówek, jak i liczby oraz charakteru przypisanych do nich etatów. Nie zgadzam się na utrzymywanie dotychczasowego modelu ekstensywnej służby zagranicznej. Placówki musimy mieć tam i tylko tam, gdzie mamy obecnie realne interesy. Będziemy też pozbywać się źle wybranych lub już nieprzydatnych nieruchomości. Polska potrzebuje dyplomacji bardziej skoncentrowanej na realizacji pragmatycznie sformułowanych zadań, operujących z trochę mniejszą niż dotychczas liczbą placówek, ale za to placówek silniejszych infrastrukturalnie, kompetencyjnie i komunikacyjnie, dyplomacji mniej licznej, ale lepiej wynagradzanej.

Panie Marszałku !

Wysoki Sejmie !

Dla wielu ludzi Solidarności osiągnięcie wszystkiego tego, co osiągnęliśmy przez ostatnie 20 lat, kiedyś wydawałoby się marzeniem ponad miarę. Lecz skoro udało się ponad nasze oczekiwania, to cóż może przynieść następne

dwudziestolecie? Przed Polską jawi się szansa, by w przeciągu kolejnego pokolenia odrobić zaległości cywilizacyjne wobec Europy Zachodniej. Dziś jeszcze nasz standard życia nie sięga nawet połowy poziomu najzamożniejszych państw Unii. Jeśli jednak utrzymane zostanie nasze tempo wzrostu gospodarczego i przy założeniu, że wysoko rozwinięte państwa Unii rozwijać się będą w dzisiejszym tempie, Polska może za 20 lat zdecydowanie się do nich zbliżyć. Powtórzę więc to, co mówiłem nie tak dawno – warto już dziś planować Polskę i Europę – naszych marzeń.

Wszyscy chcemy żeby polska polityka zagraniczna przyczyniła się do wzrostu prestiżu Rzeczypospolitej. Ukierunkujmy ją zatem jeszcze lepiej na urzeczywistnienie tego zadania. I nie wklajmy polityki zagranicznej w wewnętrzne spory partyjne i ideologiczne: bardziej, niż to nieuniknione w demokracji. Poczujmy się również do odpowiedzialności za słowo, bowiem dziarskie sformułowania, choć w intencjach adresowane do słuchaczy krajowych, szybko nabierają wymowy międzynarodowej.

Panie Posłanki i Panowie Posłowie !

Przypominam moich pięć priorytetów:

- **Polska silna w Europie, patron i promotor jej polityki wschodniej,**
- **Polska jako mocne ogniwo Sojuszu Północnoatlantyckiego,**
- **Polska jako atrakcyjna marka: kraj sukcesu, kochający wolność i umiający się nią dzielić,**
- **Polska jako kraj wspierający swą diasporę, silny jej dynamizmem,**
- **Polska dyplomacja jako skuteczna służba.**

Jestem świadom, że wielu słuchaczy może być zawiedzionych niepodniesieniem jakiejś sprawy, czy niewymienieniem tego lub innego kraju. Pragnę wyjaśnić, że wybierając problemowy układ niniejszej informacji siłą rzeczy musiałem wiele ważnych kwestii pozostawić do dalszej debaty. Szczegółowe stanowiska znajdziecie Państwo w przyjętych przez Radę Ministrów 'Założeniach Polskiej Polityki Zagranicznej na rok 2008,' dokumencie w który ważny wkład wniósł także Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Są też sprawy które wszyscy znamy, ale które nie muszą być objawiane światu.

Dziękuję zatem, liczę na wyrozumiałość i proszę Wysoki Sejm o przyjęcie tej informacji i o zaakceptowanie przedstawionego planu działania.